

M. Spychalski powrócił do Belgradu

W piątek, 6 bm., przebywająca z wizytą w Jugosławii polska delegacja wojskowa z Marszałkiem Polskim, Mariannem Spychalskim na czele — po zwiedzeniu zabytków w Dubrowniku — przybyła do Belgradu. Delegacji towarzyszył ambasador PRL w Belgradzie, Tadeusz Findziński, a ze strony jugosłowiańskiej, Główny Inspektor Armii, gen. płk. Rade Hamović.

W piątek w godzinach wieczornych ambasador PRL w Belgradzie, Tadeusz Findziński, wydał przyjęcie w salach ambasady na cześć naszej delegacji. (PAP)

Święto narodowe NRD

Depesza z Polski

Z okazji święta narodowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej — 18 rocznicy powstania tego państwa, W. Gomułka, E. Ochab i J. Cyrankiewicz przesyłali na ręce W. Ulbrichta i W. Stopha depeszę z braterskimi pozdrowieniami i najserdeczniejszymi życzeniami.

Depesza podkreśla, że naród polski widzi w stałym rozwoju NRD ważną przesłankę bezpieczeństwa Polski i innych krajów socjalistycznych oraz istotny czynnik pokoju w Europie.

Bliska przyjaźń i współpraca PRL i NRD — czytamy dalej w depeszy — umacniają siły pokojowe w Europie, przeciwstawiając się knowaniom zachodniomilitarystycznych stów i odwetowców.

Oba nasze kraje, w oparciu o zasady internacjonalizmu, w bratniej współpracy ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi, działają na rzecz jednolitego obozu socjalistycznego i międzynarodowego frontu antyimperialistycznego, we wspólnym walce przeciwko agresywnej polityce imperializmu — w walce o wolność narodów, demokrację, pokój i socjalizm. (PAP)

Gdy Johnson mówi „pokój” na Wietnam leżą nowe bomby

Amerykańscy piraci powietrzni po raz 10-ty dokonali barbarzyńskiego nalotu na największy port Demokratycznej Republiki Wietnamu Hajfong. Atakowano m. in. most w samym centrum miasta oraz zbiorniki z paliwem znajdujące się w odległości 3 km od portu.

Drugi dzień z rzędu lotnictwo amerykańskie zrzucało bomby na różne obiekty w pobliżu miasta Lang Son, w odległości 15 km od granicy chińskiej. Wielokrotnie atakowano linię kolejową między Hanoi i Lang Son oraz mosty usytuowane między 26 i 63 kilometrem na północny wschód od stolicy DRW.

Z Bliskiego Wschodu

Misja Rady Pokoju

Jak wiadomo na Bliskim Wschodzie przebywa misja Światowej Rady Pokoju, która bada zbrodnie agresorów izraelskich wobec ludności arabskiej. Przebywała dotychczas w ZRA a dziś udaje się do Ammanu. Poprzednio odbyła podróż do Syrii.

Misja Światowej Rady Pokoju odbyła w czwartek po południu rozmowy z członkami Sekretariatu Organizacji Solidarności Afryko-Azjatyckiej oraz przedstawicielami afrykańskich ruchów wyzwolenia. Dyskusje dotyczyły zwolnienia światowej konferencji solidarności z narodem arabskim, która odbyć się ma w Delhi w przyszłym miesiącu. Omawiano także kwestię zwolnienia konferencji solidarności z walczącymi narodami kolonii portugalskich oraz Afryki południowej, jak również ogłoszenia 21 października dniem solidarności z narodem Wietnamu.

Dziennik „Al Ahram” pisze w piątek, że Zjednoczona Republika Arabska wycofa swe wojska z Jemenu do 15 grudnia br. Po zakończeniu ich ewakuacji pozostanie jednak w mocy układ obronny, zawarty z republikańskim rządem Jemenu. (PAP)



POZNAN

SOBOTA

7

PAŹDZIERNIK

1967

Wydanie AB

Nr 237 (7354)

Rok wyd. XXIII

Cena 50 gr

Wyniki działania rad

Przemysł – spółdzielczość – turystyka szansą rozwoju małych miast

Wojewódzkie rady narodowe wprowadzają w życie programy aktywizacji małych miast (nie stanowiących powiatów) i osiedli opracowane na lata 1966–1970. Programy te określają wielkości nakładów inwestycyjnych, koordynują poczynania różnych jednostek planu centralnego i terenowego, a także przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych, rozwijających swą działalność na terenie małych miast i osiedli.

Badania w tej dziedzinie przeprowadzone przez Biuro do spraw prezydów rad narodowych URM wskazują, że WRN coraz więcej uwagi poświęcają problemowi małych miast. Do aktywizacji małych miast włączają się zakłady przemysłu kluczowego, terenowego i spółdzielczego. Np.

fabryka „Lechia” w Lublinie uruchomiła zakład metalowy w Świdniku, a Łukowska Fabryka Obuwia odpowiedni zakład w Bychawie.

Stwierdzono, że możliwości rozwoju państwowego przemysłu terenowego, spółdzielczości i rzemiosła w małych miastach są poważne. Np. w Grodzisku (pow. Nowy Tomys), liczącym ok. 9 tys. mieszkańców, rozbudowano zakłady spółdzielcze, które dały zatrudnienie 1200 osobom.

Nie zawsze jednak — jak wykazuje kontrola — kierunek inwestowania jest zgodny z potrzebami i możliwościami miasta.

Obserwuje się także zjawisko nierównomiernego rozdziału środków inwestycyjnych, zwłaszcza na budownictwo mieszkaniowe dla małych miast. W Złotorzy (siedziba powiatu) oddano dotychczas do użytku 2,667 izb mieszkalnych, a w niewiele mniejszym mieście tegoż powiatu — Chojnowie tylko 90 izb.

Niezmiennie istotnym zagadnieniem jest aktywizacja miast o walorach turystycznych. Wg danych Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki blisko 300 miast liczących do 10 tys. mieszkańców, posiada charakter miejscowości turystycznych.

Wnioski wysunięte przez Biuro do spraw prezydów rad narodowych wskazują m. in., że w procesie aktywizacji małych miast zachodzi potrzeba szerszego korzystania przez prezydów WRN z usprawnień koordynacyjnych w zakresie lokalizacji zakładów

Przedstawiciele „Fiata” w Moskwie

Agencja TASS donosi, że do Moskwy przybył prezes włoskiego koncernu samochodowego „Fiat”, G. Agnelli wraz z prezesem Rady Administracyjnej koncernu, G. Bono. — Przedstawiciele „Fiata” przeprowadzą w Moskwie rozmowy z przedstawicielami Komitetu do spraw Nauki i Techniki ZSRR na temat wykonania umów w sprawie współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między firmą „Fiat” a organizacjami radzieckimi. (PAP)

„Ludzie i sprawy Norymbergi”

Wczoraj dotarł do naszych rąk egzemplarz książki Tadeusza Cypriana i Jerzego Sawickiego pt. „Ludzie i sprawy Norymbergi”, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Poznańskiego.

„Ludzie i sprawy Norymbergi” to podsumowanie wieloletnich badań i kilkunastu publikacji autorów na temat procesu norymberskiego i jego następstw. Poprzednie publikacje stanowiły wybory źródeł, obecna jest opracowaniem popularno-naukowym. Opisuje: okoliczności i wydarzenia, które doprowadziły do powołania Trybunału Norymberskiego, przebieg procesu, wyrok i jego wykonanie, reakcje w NRE przeciw wyrokowi, próby rehabilitacji skazanych zbrodniarzy, dzieje kodyfikacji za sad norymberskich. (na)

przemysłowych i usługowych, uwzględniających istniejącą bazę surowcową i rezerwy siły roboczej. Trzeba też przyspieszyć opracowanie monografii aktywizowanych miejscowości oraz programu ich rozwoju powiązanego z założeniami rozwoju regionu. (PAP)



Sprawną akcją milicji

Niecodziennej kradzieży dokonano ostatnio w bibliotece klasztornej OO Franciszkanów we Wschowie woj. zielonogórskiej. Łupem złodziei padły bezcenne starodruki, obejmujące łącznie 18 pozycji. Wśród nich znajdowały się bardzo rzadkie już w księgozbiorach inkunabuły.

Wnioski energiczne i sprawne akcji MO w ciągu dwóch tygodni ustalono sprawców kradzieży i odzyskano 16 pozycji skradzionych starodruków. 12 z nich pochodzi z biblioteki klasztornej we Wschowie, a pozostałe stanowią własność księgozbiórów kościelnych z Zagania oraz Szczepieszyna pow. Zamość, gdzie miały miejsce podobne włamania.

Ze względu na toczące się jeszcze śledztwo w tej sprawie, nazwisk sprawców kradzieży starodruków nie ujawniono. PAP

Delegacja z CSRS opuściła Polskę

W piątek po 9-dniowym pobycie w Polsce udała się w drogę powrotną do kraju delegacja Zgromadzenia Narodowego CSRS z przewodniczącym Zgromadzenia — Bohuslavem Lasztovicką.

W wypowiedzi dla przedstawicieli PAP stwierdził on, że najsilniejsze wrażenie podczas wizyty w Polsce — wywarł na deputowanych czesiosłowackich ogrom naszego budownictwa i dynamika jego rozwoju.

Mówiąc o wymianie doświadczeń na temat pracy naszego Sejmu B. Lasztovicka oświadczył, że Czechosłowacja będzie chciała uwzględnić u siebie różnorodność form działalności terenowej stosowaną przez posłów polskich. W niedalekiej przyszłości — powiedział B. Lasztovicka — mamy zamiar wprowadzić w Czechosłowacji ordynację wyborczą wzorowaną na polskiej. M.in. zastosujemy system okręgów wyborczych wielomandatowych w miejsce dotychczasowych okręgów jednomandatowych. (PAP)

Społeczny autorytet MO

Wywiad z min. M. Moczarem

W związku z 23 rocznicą powołania Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa minister spraw wewnętrznych gen. dyw. Mieczysław Moczar udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu. Oceniając dotychczasową pracę MO i SB w świetle wymagań stawianych przez społeczeństwo, min. Moczar oświadczył:

— Wydaje mi się, iż można stwierdzić bez przesady, że Milicja Obywatelska i Służba Bezpieczeństwa zdobyły sobie szacunek i zaufanie naszego społeczeństwa. Rośnie ich autorytet we wszystkich sferach społecznych. Autorytet — jak wiadomo — nie jest czymś danym z zewnątrz. Nie jest on dany raz na zawsze. Przeciwnie, trzeba go umacniać codzienną dobrą pracą. Wymaga to, by każdy nasz funkcjonariusz rozumiał polityczno-społeczne znaczenie rzetelnego wykonywania swych obowiązków służbowych. Każdy sukces szczególnie w pracy SB i MO utrwala nasz autorytet i odwrotnie — każde niepowodzenie zawsze go osłabia.

Niepodważając te znaczenie dobrze jak ja. Są to po ważne, przewlekłe prowadzone i dotychczas nie wyjaśnione

sprawy. Niepokoją one i denerwują nasze społeczeństwo. Opinia publiczna oczekuje od MO bardziej skutecznych przedsięwzięć w rozwikłaniu tych spraw. Musimy bowiem pamiętać, że właśnie one w znacznej mierze determinują naszą więź ze społeczeństwem. Warunkują także pomoc, jakiej nam społeczeństwo udziela i udzielić może.

Rozwijając problem umacniania wiary ze społeczeństwem, min. Moczar oświadczył:

— Zdecydowana większość ludzi w naszym kraju jest żywotnie zainteresowana i to we własnym, dobrze rozumianym interesie — w ugruntowaniu ładu i porządku społecznego. Sojusznikiem milicji powinien być każdy uczciwy, dorosły i będący w pełni sił obywatel. W szczególności zaś mężczyzna, który nie chce patrzeć obojętnie na żaden przejaw łamania porządku, krzywdy słabszych, chamskiego, chuligańskiego i zakłócania porządku publicznego. Rozbudzamy dla tej sprawy zainteresowanie w całym społeczeństwie. Chodzi o to, aby obywatel był zawsze przekonany, że milicjant jest jego przyjacielem i obrońcą. Oto społeczne warunki utrzymania należytego stanu porządku publicznego.

— Do wypełnienia tych zadań konieczne są oczywiście szczególne walory osobiste funkcjonariuszy MO?

— Nie nazwałbym tych walorów szczególnymi. Chodzi po prostu o kulturalny stosunek milicjanta do obywatela. Życie niesie każdemu z nas mnóstwo kłopotów i trosk. Dlatego też milicjant nie może traktować każdego wykroczenia je dnakowo i formalnie. Musi umieć rozróżnić przypadkowe naruszenie porządku od celowego czy wręcz złośliwego. Człowiekowi zaabsorbowanemu kłopotami wystarczy jedynie nie zwrócić w sposób taktowny uwagę, nawet kiedy milicjant mógłby zastosować sankcje w postaci mandatu. Tylko taka postawa zjedna funkcjonariuszowi uznanie społeczeństwa i jego pomoc w utrzymaniu porządku.

Min. Moczar stwierdził dalej, że następuje poprawa w

Dokończenie na str. 2

Zawsze w służbie narodu

Wczoraj w przededniu 23 rocznicy powstania Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa odbyła się z tej okazji uroczysta akademii w Domu Kultury MO w Poznaniu. Obok przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych oraz kierownictwa KW MO z Komendantem Wojewódzkim — płk K. Chojnackim przybyli na nią licznie funkcjonariusze i ich rodziny.

Referat okolicznościowy wygłosił zastępca Komendanta Wojewódzkiego MO — płk J. Konieczny, który przedstawił 23-letnią historię ludowych organów bezpieczeństwa i porządku. Historia ta, którą zamknąć można w jednym krótkim zdaniu — zawsze w służbie narodu — rozpoczęła się obroną młodej władzy ludowej. Dzisiaj, kiedy poziom działalności Milicji jest wyższy niż kiedykolwiek, zajmują się ona już nie tylko ściganiem przestępstw, ale coraz więcej uwagi poświęca zapobieganiu przestępstw. Stałe podnoszenie kwalifikacji ogólnych i zawodowych funkcjonariuszy, pozwała żywić przekonanie, że w najbliższych latach nastąpi dalsze podniesienie poziomu pracy profilaktyczno-wychowawczej.

Część artystyczną akademii wypełniły występy w wykonaniu m. in. aktorów poznańskiej Operetki. (y)

Sytuacja w Nigerii

Mimo zaprzeczeń radia białego, Agencja France Presse pisze, że dla obserwatorów jest rzeczą oczywistą, iż wojska federalne zdobyły Enugu. Dalsze doniesienia mówią o całkowitym przejściu kontroli nad stolicą rebeliantów Biafry i o przygotowaniu do dalszego ataku w kierunku południowym, gdzie wycofał się wraz z całym swym sztabem przywódca rebeliantów pułkownik Ojukwu.

Po zajęciu Enugu siły federalne zdobyły dwie dalsze miejscowości Umunede i Ogwashi — Uku położone nad rzeką Niger. Podpułkownik armii federalnej Henry Omananyi powiedział w wywiadzie dla prasy, że armia federalna musi zdobyć jeszcze 6 większych miast Nigerii wschodniej znajdujących się ciągle w rękach rebeliantów. (PAP)

Fot. — CAF — Dąbrowiecki

Nadburmistrz z woli USA

Oświadczenie MSZ NRD w sprawie Berlina zach.

W oświadczeniu opublikowanym w czwartek, Ministerstwo Spraw Zagranicznych NRD ustosunkowało się do wzmożonej ingerencji rządu zachodniemieckiego w wewnętrzne sprawy Berlina zachodniego.

Oświadczenie wskazuje, że po ustąpieniu Senatu zachodniemieckiego 26 września br., rząd bński wzmożił bezprawną ingerencję w sprawę Berlina zachodniego. W tym celu bński minister spraw zagranicznych, Brandt, udał się do Berlina zachodniego dla dopilnowania, by wy-

brano nadburmistrza, który by jeszcze gorliwiej służył polityce ekspansyjnej i imperializmu zachodniemieckiego.

Na stanowisko to przewiduje się sekretarza stanu w bńskim MSZ, Schuetza. Uchodzi on — stwierdza się w oświadczeniu — za „eksperta” zachodniemieckiej polityki ekspansyjnej wobec Berlina zachodniego. „Schuetz utrzymuje ścisłe, oficjalne stosunki z amerykańskimi urzędami i był w swoim czasie systematycznie przygotowywany w USA do jeszcze silniejszego podporządkowania Berlina zachodniego globalnej strategii imperializmu USA” — stwierdza MSZ NRD.

Ta wyraźna ingerencja w wewnętrzne sprawy Berlina zachodniego zastrzeżona ma być w najbliższych dniach przez nowe prowokacyjne występy na terenie Berlina zachodniego kanclerza i prezydenta zachodniemieckiego.

MSZ NRD ostro protestuje przeciwko tej agresywnej polityce rządu bńskiego stwierdzając, że przyszłość Berlina zachodniego nie leży w jego podporządkowaniu się zachodniemieckiej polityce odwetowej, lecz w pokojowych, normalnych stosunkach z obywatelami państw niemieckimi, a w pierwszym rzędzie w stosunkach z NRD. (PAP)

Dewizy za... polowanie

Na terenach hodowlanych w powiecie Krosno Odrzańskie, Świebodzin oraz Sulęcina zakończył się polowanie organizowane dla gości zagranicznych.

Na rykowiskach przebywało 4 myśliwych z Austrii, Belgii i Szwajcarii. Ich łupem padło 58 jeleni — byków, 8 rogaczy, 5 łani i 8 dzików. Dwóch myśliwych — według punktacji międzynarodowej zdobyło za polowanie byki srebrne medale, a sześciu — brązowe.

Od połowy bm. przyjeżdżać będą na Ziemię Lubuską myśliwi z granicznymi dewizami polowania zbiorowe m. in. ze Szwecji, Belgii oraz Danii. (PAP)

Jesteśmy przeciw dyskryminacji kobiet

W Komitecie Społecznym, Humanitarnym i Kulturalnym XXII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ toczy się obecnie dyskusja na temat projektu deklaracji o likwidacji dyskryminacji kobiet. — W czwartek w dyskusji głos zabrano przedstawicielka PRL, Maria Regent Lechowicz.

Przypominając, że omawiana sprawa znalazła się na forum obrad ONZ z inicjatywy Polski, M. Lechowicz stwierdziła, że w Polsce i innych krajach socjalistycznych równouprawnienie kobiet zagwarantowane jest ustawowo. Przyjęcie omawianej deklaracji ONZ miało by — zdaniem delegacji polskiej — poważne znaczenie dla pełnego zrównania praw kobiet i mężczyzn w dziedzinach: społecznej, ekonomicznej, politycznej i kulturalnej we wszystkich rejonach świata. (PAP)

Głos z Holandii;

Granica Odra-Nysa rzeczywistością historyczną

NRD i granica na Odrze i Nysie są rzeczywistością historyczną i stanowi to jedyny, na dający się punkt wyjścia do trwałego uregulowania sytuacji w Europie środkowej — pisze organ holenderskiej Partii Pacyfistycznej - Socjalistycznej, tygodnik „Raadikal” w swym ostatnim numerze. Czasopismo publikuje 10 założeń dla trwałego pokoju i proponuje m. in.: wystąpienie Holandii z NATO, zrealizowanie w Europie strefy bezatomowej — zgodnie z planem Rapackiego, zwołanie europejskiej konferencji do spraw bezpieczeństwa, oraz utworzenie dwóch państw niemieckich. Logiczne jest — pisze tygodnik — że, tylko po uznaniu NRD za samodzielne państwo niemieckie może ono utrzymywać normalne stosunki z drugim państwem niemieckim. (PAP)

Komunikat radziecko-jordański

Obie strony pragną rozwijać stosunki gospodarcze i handlowe

W Moskwie ogłoszono wspólny komunikat radziecko-jordański o wizycie króla Husajna, który przebywał tam od 2 do 5 bm.

ZSRR i Jordania oświadczyły w komunikacie, że Izrael powinien bezwzględnie wycofać wojska z terytoriów arabskich za linie zajmowane przed 5 czerwca. Państwom arabskim, na które dokonano napadów, należy pokryć szkody materialne. Bezwzględnie należy również wykonać rezolucję sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w sprawie Jerozolimy.

Komunikat podkreśla, że w obliczu agresji na Bliskim Wschodzie szczególnej wagi nabiera jedność i solidarność wszystkich krajów arabskich, mająca za podstawę antyimperializm i antykolonializm.

Jordania podziękowała Związkowi Radzieckiemu za pomoc udzieloną światu arabskiemu. ZSRR zapewnił, że nadal będzie udzielał państwom arabskim niezbędnego poparcia.

Obie strony oświadczyły, iż pragną umacniać i rozwijać kontakty oparte na wzajemnych korzyściach. Porozumiały się one w sprawie rozwoju stosunków gospodarczych i handlowych. Podczas wizyty podpisano porozumienie o współpracy kulturalnej i naukowej.

ZSRR i Jordania stwierdziły, że ich poglądy na szereg najważniejszych problemów międzynarodowych są zbliżone.

Naród wietnamski — podkreśla komunikat — ma niezrównane prawo decydowania o swym losie bez żadnej ingerencji z zewnątrz.

Król Husajn zaprosił przewodniczącą Prezydium Rady Najwyższej Nikołaję Podgornę do złożenia wizyty w Jordani. Termin wizyty zostanie uzgodniony. (PAP)

Dziśniejszy serwis informacyjny opracował Zbigniew Sek.

Z prac Zgromadzenia Ogólnego NZ

Komitet Ogólny zalecił w czwartek Zgromadzeniu Ogólnemu włączenie do porządku obrad XXII sesji nowego punktu zawierającego żądanie rozwiązania tzw. Komisji ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei. Z wnioskiem tym wystąpiły w Komitecie 3 kraje — Kambodża, Kongo — Brazzaville i Jemen.

Na posiedzeniu Komitetu Ogólnego przed uchwaleniem zalecenia przemawiał przedstawiciel Związku Radzieckiego Nikołaj Fiedorenko, który oświadczył, że delegacja radziecka zdecydowanie popiera wniosek Kambodży, Konga i Jemenu. Tak zwana Komisja ONZ do spraw Korei już dawno powinna być rozwiązana — oświadczył Fiedorenko. Już dawno należało położyć kres wykorzystywaniu flagi ONZ jako parawanu dla obecnej ingerencji w wewnętrzne sprawy ludności koreańskiej. Zjednoczenie rozdzielonego obecnie terytorium Korei — to słuszne dążenie narodu koreańskiego, który podobnie jak inne narody świata może i powinien samodzielnie decydować o swojej przyszłości, ale bez jakiegokolwiek ingerencji z zewnątrz, również ze strony ONZ.

Wieloletnia historia działalności tzw. Komisji do spraw Korei dała możliwość przekona- nia się wszystkim, że Stany Zjednoczone kontynuują wykorzystywanie tego bezprawnie powołanego organu ONZ jako narzędzia swojej agresywnej polityki, której celem jest utrzymanie podziału Korei oraz okupacji południowej części tego kraju — podkreślił przedstawiciel radziecki.

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Australii wystąpili z zastrzeżeniami przeciwko włączeniu sprawy koreańskiej do porządku obrad XXII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Komitet Ogólny zalecił także Zgromadzeniu Ogólnemu włączenie do porządku dnia bułgarskiego wniosku w sprawie realizacji przez wyspecjalizowane organy ONZ i międzynarodowe organizacje związane z ONZ deklaracji o przyznaniu niepodległości kolonialnym krajom i narodom.

Przedstawiciele mocarstw kolonialnych — W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Australii — wystąpili przeciwko włączeniu tego punktu do porządku obrad.

W czasie debaty w Komitecie Ekonomicznym i Finansowym przedstawiciele krajów arabskich zwrócili uwagę Organizacji Narodów Zjednoczonych na poważne konsekwencje gospodarcze agresji izraelskiej przeciwko krajom arabskim i domagali się likwidacji tych skutków. Delegat Sudanu złożył wniosek, aby Sekretarz Generalny ONZ przedstawił Zgromadzeniu Ogólnemu sprawozdanie o gospodarczych skutkach agre-

sji izraelskiej i jej ujemnym wpływie na rozwój krajów arabskich. Dodał on także, że wyspecjalizowane organy ONZ powinny udzielać pomocy krajom arabskim tak długo, dopóki nie będą zlikwidowane skutki izraelskiej agresji i okupacji.

Wzywając krajów arabskich do likwidacji skutków gospodarczych agresji izraelskiej poparli przedstawiciele Ukraińskiej SRR i Polski.

Delegat Ukrainy zwrócił uwagę, że okupacja Izraela terytoriów arabskich pozbawiła państwa arabskie bardzo poważnych dochodów, które np. dla ZRA stanowią równowartość 170 mln. funtów rocznie, a dla Jordani 50 mln. funtów. Okupacja izraelska, pozbawia kraje arabskie poważnych zasobów niezbędnych dla finansowania programu rozwoju gospodarczego. Jednym z jej celów jest zamrożenie rozwoju gospodarczego krajów arabskich.

Na popołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ wystąpił minister spraw zagranicznych Białoruskiej SRR, A. Gurinowicz oraz przedstawiciele Gvajany i Malajzji. (PAP)

Przewodniczący delegacji polskiej na XXII sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ Józef Winiewicz, spotkał się w dniu 5 bm. z sekretarzem generalnym ONZ U Thantem i odbył z nim dłuższą rozmowę.

W spotkaniu uczestniczył także przedstawiciel Polski przy ONZ, amb. Bohdan Tomorowicz. (PAP)

Wybitny ekonomista szwedzki, wieloletni sekretarz wykonawczy Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, prof. Gunnar Myrdal wygłosił w Waszyngtonie w Instytucie Planowania odczyt, którego tematem była polityka zagraniczna i socjalna administracji Johnsona.

Jak podaje nowojorski korespondent dziennika „Svenska Dagbladet” prof. Myrdal szczególnie ostro skrytykował bezplanowość polityki zagranicznej USA. Jego zdaniem, należałoby przeprowadzić systematyczne badania nad zagadnieniem, dlaczego polityka zagraniczna USA jest tak bezplanowa, nieracjonalna pod względem stosowanych środków i niedopowiedzialna wobec głoszonych ideałów i celów.

Prof. G. Myrdal stwierdził, że brak planowości w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych odbija się ujemnie także na polityce wewnętrznej. Uwolnienie Murzynów amerykańskich od nędzy powinno się odbywać równolegle z podnoszeniem dobrobytu białej ludności. Rozpowszechniona opinia, że USA są krajem niesłychanie bogatym — powiedział prof. Myrdal — jest w dużym stopniu przesadna.

Amerykańska obfitość dóbr jest silnie obciążona hipoteką zadłużenia wobec własnych warstw biedoty, a nieopłacenie tego długu może spowodować zagrożenie porządku społecznego. G. Myrdal podkreślił, że jest zaskoczony tym, jak łatwo przyznaje się kredyty na przygotowania wojenne i prowadzenie wojen, a jak trudno o kredyty na uporządkowanie dzielnic slumsów w miastach amerykańskich. (PAP)

Rozwody we Włoszech

Parlament włoski większością 304 głosów przeciwko 204 zaoprobował wniosek w sprawie rewizji konkordatu zawartego w 1929 roku między rządem włoskim i Watykanem. Jedną z klauzul owego konkordatu zabrania przeprowadzania rozwodów we Włoszech. Rząd włoski upoważniony został do wszczęcia w tej sprawie rozmów z Watykanem.

Wniosek w tej sprawie stał się przyczyną niezwykłego gorączkowych sprzeciwów zwłaszcza ze strony grupowań prawicowych. Przy jego okazji po stawiono nawet wniosek o wotum nieufności dla rządu.

Obserwatorzy rzymscy przypuszczają, że rząd odważy się na podjęcie rozmów z Watykanem dopiero po wyborach powszechnych, które mają odbyć się na wiosnę przyszłego roku. (PAP)

Spotkanie z U Thantem

Przewodniczący delegacji polskiej na XXII sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ Józef Winiewicz, spotkał się w dniu 5 bm. z sekretarzem generalnym ONZ U Thantem i odbył z nim dłuższą rozmowę.

W spotkaniu uczestniczył także przedstawiciel Polski przy ONZ, amb. Bohdan Tomorowicz. (PAP)

Szwedzki naukowiec krytykuje politykę USA

Wybitny ekonomista szwedzki, wieloletni sekretarz wykonawczy Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, prof. Gunnar Myrdal wygłosił w Waszyngtonie w Instytucie Planowania odczyt, którego tematem była polityka zagraniczna i socjalna administracji Johnsona.

Jak podaje nowojorski korespondent dziennika „Svenska Dagbladet” prof. Myrdal szczególnie ostro skrytykował bezplanowość polityki zagranicznej USA. Jego zdaniem, należałoby przeprowadzić systematyczne badania nad zagadnieniem, dlaczego polityka zagraniczna USA jest tak bezplanowa, nieracjonalna pod względem stosowanych środków i niedopowiedzialna wobec głoszonych ideałów i celów.

Prof. G. Myrdal stwierdził, że brak planowości w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych odbija się ujemnie także na polityce wewnętrznej. Uwolnienie Murzynów amerykańskich od nędzy powinno się odbywać równolegle z podnoszeniem dobrobytu białej ludności. Rozpowszechniona opinia, że USA są krajem niesłychanie bogatym — powiedział prof. Myrdal — jest w dużym stopniu przesadna.

Amerykańska obfitość dóbr jest silnie obciążona hipoteką zadłużenia wobec własnych warstw biedoty, a nieopłacenie tego długu może spowodować zagrożenie porządku społecznego. G. Myrdal podkreślił, że jest zaskoczony tym, jak łatwo przyznaje się kredyty na przygotowania wojenne i prowadzenie wojen, a jak trudno o kredyty na uporządkowanie dzielnic slumsów w miastach amerykańskich. (PAP)

14 mln obywateli CSRS

Jak wynika z danych statystycznych na 1 lipca br. na ogólną liczbę 14.305 tys. obywateli CSRS było 13.450 tys. Czechów i Słowaków (94 proc.). Trzecią najliczniejszą grupą na rodowość były Węgrzy — 562 tys. Liczba Niemców spadła do 125 tys. zaś liczbę Polaków żyjących głównie w rejonie czeskiego Cieszyńska i Karwiny oblicza się na 61 tys.

PAP

Starcie żandarmerii z policją indonezyjską

Prasa indonezyjska zamieściła w piątek 6 bm. doniesienie z Atjeh (północna Sumatra) o starciu zbrojnym między policją a żandarmerią. W doniesieniu nie podaje się przyczyn tego starcia, ale zaznacza się, że miało ono krwawy przebieg. W czasie strzelaniny poniosł śmierć jeden z oficerów armii indonezyjskiej. Aresztowano 60 policjantów ze specjalnej brygady policji. (PAP)

Polska - Indie

Z górą dwanaście lat, dzielące nas od pamiętnych dni, kiedy Polska zgłosiła w 1955 r. tak serdeczne przyjęcie Jawaharlalowi Nehru, premierowi Indii i towarzyszącemu mu wówczas córce Indirze, były okresem żywego rozwoju dwustronnych stosunków między Polską a Indiami i zacieśniania się współpracy w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej, rozwijającej się również na arenie międzynarodowej. Stosunki dyplomatyczne i ustanowienie ambasad nastąpiło w 1954 r. bliższa współpraca między Polską, a Indiami zaczęła się już wcześniej — z racji wspólnego uczestnictwa obu państw w Komisji Repatriacyjnej w Korei (1953) i międzyrodowych komisjach nadzoru i kontroli w Wietnamie, Laosie i Kambodży (1945).

Wspólny cel: pokój i odprężenie

Dążenie do zacieśniania współpracy znajdowało swój wyraz w licznych wizytach i spotkaniach kierowniczych osobistości Polski i Indii. Przypominając tu można dwukrotnie wizytę prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza w Indiach w roku 1957 na czele delegacji rządowej — przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego w październiku 1961 r., ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego i ministra handlu zagranicznego Witolda Trąmpczyńskiego, wielu innych wybitnych osobistości ze świata polityki, kultury, nauki i gospodarki. W Polsce zaś gościliśmy ówczesnego wiceprezydenta, późniejszego prezydenta Indii Radhakrishnana, któremu Uniwersytet Wrocławski nadał stopień doktora honoris causa, kilku ministrów w różnych okresach m. in. ministra finansów Moradji Desai.

W zakresie współpracy nau-

kowej i gospodarczej szczególnie znaczenie miała współpraca przy przygotowywaniu indyjskich planów gospodarczych, niezwykłego dziś wybitnego ekonomisty i uczonego prof. Oskara Lange, który w latach 1955 i 1959 bawił w Indiach na zaproszenie rządu indyjskiego.

Wizyta pani Indiry Gandhi jest wyrazem kontynuacji tych kontaktów, a jej rozmowy w Polsce będą okazją do szczegółowego skonfrontowania stanowisk i ocen w sprawie aktualnej sytuacji światowej. Zagadnienia amerykańskiej wojny w Wietnamie i konfliktu na Bliskim Wschodzie znajdują się na pierwszym miejscu porządku dziennego, jak również sprawa bezpieczeństwa europejskiego.

Warto tu przypomnieć, że premier Nehru wypowiedział się zupełnie jednoznacznie oficjalnie w parlamencie indyjskim na rzecz niezmienności

granicy na Odrze i Nysie wskazując na niebezpieczeństwo rozszerzenia rewizjonistycznych, podobnie też uznał realny fakt istnienia dwóch państw niemieckich. Również polskie inicjatywy rozwiązań częściowych, jak plan Rapackiego i plan Gomułki, spotkały się z pozytywnym zrozumieniem w Indiach. Zbieżność czy identyczność poglądów w licznych sprawach nie wyklucza odmiennej oceny innych zagadnień, co wy nikła niejednokrotnie z faktu pierwszeństwa problemów Azji dla polityki indyjskiej, podobnie jak zagadnienia Europy zajmują czołowe miejsce w polskiej polityce zagranicznej. Właśnie dlatego jednak poszukiwanie i znalezienie wspólnej platformy poglądów i działań, co dotychczas cechowało stosunki polsko-indyjskie, równoznaczne jest z działaniem na rzecz pokoju i współistnienia.

(INTERPRESS)

Święto zachodniego sąsiada

Osiemnaście lat temu, 7 października 1949 roku powstała Niemiecka Republika Demokratyczna. Akt ten o historycznej doniosłości, był konsekwencją rozłamowej działalności mocarstw zachodnich, które miesiąc przedtem powołały do życia Niemiecką Republikę Federalną. Jednocześnie był on wyrazem dążeń tego nurtu w historii narodu niemieckiego — który reprezentowała niemiecka klasa robotnicza i jej przodujący ludzie — niemieccy komuniści. Powstanie NRD było odpowiedzią niemieckiej klasy robotniczej na próbę przekreślenia wyników drugiej wojny światowej, na próbę odbudowania starego systemu stosunków w Niemczech, które wycisnęły tak tragiczne piętno na obliczu Europy i samego narodu niemieckiego.

Mieści się więc powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej w wielkim, historycznym nurcie, prowadzącym do kolejnych zwycięstw sił postępowych, zwycięstw klasy robotniczej w walce przeciwko kapitalizmowi. Ten fakt określa trwałość i niezmienność, a ściślej mówiąc, nieodwracalność tych zmian, które zaszły w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Niemiecka klasa robotnicza okazała się zdolna nie tylko stworzyć własne państwo, lecz także rozwijać ekonomikę i kulturę tego państwa w takim tempie, które pozwala roko-

wać nadzieje na niedalekie zwycięstwo we współzawodnictwie między systemem ekonomicznym socjalizmu i kapitalizmu w Niemczech.

Nie oznacza to, rzecz jasna, że walka między kapitalizmem a socjalizmem w Niemczech, ucieleśniona w istnieniu dwóch państw niemieckich — jest bliska rozstrzygnięcia. — Walka ta z pewnością będzie długa i skomplikowana. Klasy wyzyskujące, niezależnie od tego, jak bardzo były skompromitowane, nie tak łatwo ustępują z dziejowej sceny. Tak więc, umocnienie pod każdym względem pozycji pierwszego niemieckiego państwa robotników i chłopów, jest czołowym zadaniem.

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej oznacza historyczny zwrot w stosunkach między narodem niemieckim i jego wschodnimi sąsiadami. Jednym z pierwszych aktów nowego państwa niemieckiego, było podpisanie historycznego aktu o uznaniu istniejącej granicy na Odrze i Nysie. Układ Zgorzelecki stał się fundamentem nowych stosunków między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną. Podpisany zaś niedawno Układ o Wzajemnej Pomocy i Przyjaźni między NRD i Polską, jest konsekwentnym, logicznym rozwinięciem, zarówno Umowy Zgorzeleckiej, jak też całokształtu stosunków, łączących oba nasze kraje.

Niemiecka Republika Demokratyczna, pełnoprawny członek Układu Warszawskiego, aktywny i jeden z ważniejszych członków Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, zawarła podobne układy także z kilkoma innymi krajami socjalistycznymi. Była to zdecydowana i bardzo owocna w skutkach akcja krajów socjalistycznych, które w odpowiedzi na manewr Bonn, zmierzający do izolowania NRD, potwierdziły braterską solidarność i wypełniając swój, międzynarodowy obowiązek, sparaliżowały „zakusy” Bonn. Okazało się, że rachuby bońskich strategów są bez podstawne. Dzisiaj dla wielu realistycznie myślących polityków na Zachodzie, stało się rzeczą jasną, że istnienie dwóch państw niemieckich jest zjawiskiem trwałym.

Wyrazem powolnej, ale systematycznej zmiany stosunku wielu państw świata do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jest stały rozwój jej stosunków gospodarczych, kulturalnych i politycznych z wieloma krajami świata, i to wbrew bońskim szantażom i naciskom. Wzrost międzynarodowego autorytetu NRD nieodłącznie związany jest z nasekwentną, antyimperialistyczną polityką naszego zachod-

niego sąsiada. Przyczynia się do tego także zdecydowana walka NRD przeciwko zachodniomilitaryzmowi i rewizjonizmowi. Coraz większa ilość państw przeciwstawia się też aktywnie roszczeniom Bonn do wyłącznej reprezentacji Niemiec na arenie międzynarodowej, wyrażanym przez sławetną doktrynę Hallsteina, jako będącym coraz bardziej irytującą przeszkodą w dążeniu do uzdrowienia całokształtu stosunków międzynarodowych.

Ustanowienie granicy państwowej w Berlinie spowodowało, obok innych czynników, szybkie polepszenie sytuacji gospodarczej u naszych zachodnich przyjaciół. Dywersja gospodarcza uprawiana przez NRF za pośrednictwem Berlina Zachodniego kosztowała NRD dziesiątki miliardów marek. Obecnie zaś, kiedy możliwości tej dywersji zostały ograniczone, klasa robotnicza i chłopstwo NRD osiągnęły takie wyniki, że stało się możliwe wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy. Jednocześnie zaś w ostatnich latach znaczenie wzrastały zarobki i poprawiało się zaopatrzenie ludności. Wszystko to zaś doprowadziło do ekonomicznej i politycznej stabilizacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Bonn poczuło się zmuszone do podjęcia wielkiej kampanii propagandowej skierowanej przeciwko NRD, zakamufłowanej hasłami odprężenia i rzekomym pragnieniem rozmów z rządem NRD.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wysunął propozycję unormowania stosunków z Niemiecką Republiką Federalną. Unormowanie to musi obejmować, rzecz jasna, uznanie NRD przez NRF, czyli wyrzeczenie się niczym nie uzasadnionych roszczeń do wyłącznej reprezentacji Niemiec, uznanie granic w Europie, w tym także granicy na Odrze i Nysie, wyrzeczenie się broni atomowej i uznanie Układu Mołotowskiego za nieważny od samego początku. Na wszystkie te propozycje rząd boński odpowiedział odmownie. Wszystkie więc deklaracje bońskie o dążeniu do pokojowego ułożenia stosunków z NRD i innymi państwami socjalistycznymi są pozbawione jakiegokolwiek poza-propagandowej treści.

NRD może jednak kontynuować swoją pokojową pracę. Układy zawarte przez NRD z Polską, Związkiem Radzieckim i innymi krajami kładą skuteczną tamę bońskim pretensjom. Kraje socjalistyczne oświadczają niejednokrotnie, że ich wspólna granica leży na Łabie...

TADEUSZ DERLATKA



CZŁOWIEK O KTÓRYM SIĘ MÓWI

Indira Gandhi

Jest czwartym — po Mahatmie Gandhim, swoim ojcu Jawaharlal Nehru i Lal Bahadurze Shastri — przywódcą Indii. Przypadło jej kierowanie rządem, zresztą jako jedynej obecnie kobiecie w świecie, w najtrudniejszych, jak się ocenia, okresie dwudziestolecia niepodległości Indii.

Głównym problemem kraju jest sprawa wyżywienia ludności. Co trzy sekundy rodzi się w Indii nowy obywatel. Od 1956 r. do kwietnia tego roku ludność zwiększyła się z 390 mln do 509 mln. W Indiach, które stanowią tylko 2,4 procent zaludnionych obszarów świata zamieszkuje ponad 15 procent ludności kuli ziemskiej. Oto skala problemu przed którym stoi ten kraj.

Indira Gandhi odważnie wzięła na swoje barki trud kierowania rządem. „Nie jestem aż tak skromna — stwierdziła po śmierci (27 V 1964 r.) swego ojca — by

powiedzieć, iż nie jestem zdolna do rządzenia, ale nie jestem też na tyle próżna, żeby stwierdzić, iż inni nie potrafią temu podołać”. I wtedy właśnie, kiedy wszyscy zadawali sobie pytanie, co będzie z Indiami po Nehru, ster rządów objął Shastri. Półtora roku później, po nagłej śmierci Shastriego, który ledwie zakończony rokowaniami w Taszkencie doprowadził do normalizacji stosunków Indii z Pakistanem, wybór padł na liczącą wówczas 48 lat Indirę Gandhi.

Po ogłoszeniu tej decyzji, p. Gandhi (jej nazwisko po zmarłym w 1960 r. mężu jest przypadkowo toż samo z nazwiskiem Mahatmy Gandhiego) w przemówieniu do członków grupy parlamentarnej stwierdziła: „Zarówno ja jak mój ojciec — zawsze uważałam się za sługę narodu. Mahatma Gandhi, Jawaharlal Nehru i Lal Bahadur Shastri wskazali naszemu narodowi jego drogę do przyszłości. Zamierzam kroczyć właśnie tą drogą. Shastri oddał swe życie za sprawę pokoju. Nasze zadanie polega na tym, by umacniać pokój a równocześnie dążyć do umocnienia naszego kraju”.

Zostając premierem, Indira Gandhi miała już za sobą bogatą karierę polityczną. Wykształcona w Szwajcarii i Anglii oraz na uniwersytecie indyjskim w Santiniketan, dzieciństwo i młodość przeżywała w atmosferze ostrej walki politycznej o niepodległość Indii. Sama zresztą przed 25 laty spędziła trzy miesiące w więzieniu, oskarżona o antybrytyjską działalność polityczną. Indira Gandhi była bliskim współpracownikiem politycznym swego ojca — premiera Nehru i jego następcy — Shastriego. W 1959 r. wybrana została przewodniczącą partii rządzącej Indyjski Kongres Narodowy i członkiem parlamentu. Już wówczas znana była szeroko także poza granicami swego kraju. Często towarzyszyła swemu ojcu w zagranicznych podróżach politycznych, odwiedzając wiele stolic świata, w tym przed 12 laty m. in. Warszawę.

W niedzielę p. Gandhi ponownie przybyła do naszego kraju, z trzydniową oficjalną wizytą. Warto z tej okazji przypomnieć zapewnienie zawarte w depeszy, w której p. Gandhi dziękowała premierowi Cyrankiewiczowi za życzenia z okazji przejęcia przez nią steru rządów Indii. Indira Gandhi oświadczyła wówczas, że dołoży wszelkich starań dla zacieśnienia stosunków między naszymi krajami. „Żywię nadzieję — pisała — na bliską z Panem współpracę w dziedzinie międzynarodowej dla dobra wielu spraw wspólnych obu naszym krajom”.

T.K.

A przepisy obowiązują od 13 czerwca br.

Nienawiazana współpraca rady narodowe — ORMO

Nie chce się wierzyć, że do niedawna podstawowym aktem prawnym regulującym działalność Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej był dekret z 1 marca 1946 roku o Straży Obywatelskiej na obszarze Ziemi Odzyskanych. Biorąc pod uwagę choćby tylko nomenklaturę i datę wydania tego dekretu można założyć, że przynajmniej w ostatnich latach normy dotyczące działalności ORMO się zdezaktualizowały. I tak też istotnie było. Fakt, że mimo to społeczna organizacja której celem jest

umacnianie bezpieczeństwa i porządku, zadania te coraz lepiej realizowała, zasługuje na szczególne uznanie.

Z dniem 13 czerwca br. wspomniany dekret stracił moc, w życie weszła natomiast ustawa o Ochotniczej Rezerwie Milicji Obywatelskiej. 15 lipca wydane zostało rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie postępowania członków ORMO przy wykonywaniu powierzonych im zadań. Rozporządzenie to uprawnia ORMO-wców m. in. do bezpośredniego kierowania wniosków o ukaranie do kolegiów karno-administracyjnych, uczestnictwa (w charakterze oskarżycieli publicznych) w rozprawach prowadzonych przez kolegię, legitymowania osób podejrzanych o popełnienie wykroczenia i do stosowania przymusu (nie wyłączając siły fizycznej) wobec osób przeciwstawiających się doprowadzeniu do funkcjonariusza lub jednostki MO.

Są to uprawnienia dość szerokie. Szczególny charakter tych przepisów wymaga, by nadzorować i kontrolować ich realizację. Należy to do kompetencji MO i rad narodowych. Zgodnie z przewidywaniami ustawa stworzyła tym ostatnim przesłanki do większego niż do tychczas wpływu na działalność ORMO. Artykuł 7 (pkt. 1) ustawy głosi, że prezydium rad wszystkich stopni nadzorują, kontrolują i koordynują działalność ORMO zgodnie ze swoją właściwością terenową. W tym celu mają one powoływać społeczne komitety ORMO złożone z przedstawicieli prezydium rady, organizacji politycznych i społecznych oraz MO. Komitety zostały uprawnione m. in. do ustalania zasad współdziałania ORMO z sądami społecznymi i organizacjami społecznymi, powoływania komendantów ORMO i ich sztabów, a także rozpatrywanie skarg na działalność ORMO-wców. Niektóre zadania Komitetów są sformułowane nader ogólnikowo (np. „dbanie o wzo-
rową postawę i wysoki poziom

etyczny członków ORMO”) inne wydają się być zbędne („prowadzenie wśród nich — tj. ORMO-wców — przyp. red. — działalności kulturalno-oświatowej”). Krótko mówiąc — jeżeli chodzi o zgodność z wymogami życia — nowe przepisy chociaż znacznie przewyższają poprzednie, to jednak nie są pozbawione mankamentów. Porównując wspomniany już artykuł 7 (pkt. 1) ustawy (prezydium kontrolują działalność ORMO) z postanowieniem o społecznych komitetach (w skład których wchodzi m. in. d z y i n n y m i przedstawiciele prezydium rad) odczuwamy pewien niedosyt. Szczególnie zwraca uwagę fakt, że ustawodawca słowem nawet nie wspomina o współdziałaniu (czy też kontroli): wydziały spraw wewnętrznych prezydium rad i komisje ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego rad — Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. A jest to problem dużej wagi, który prędzej czy później — mimo braku odpowiednich unormowań — musi być przez praktykę rozwiązany.

Dotychczasowy przebieg realizacji przepisów ustawy, w części dotyczącej kontroli prezydium rad nad ORMO, pozostawia wiele do życzenia. Wystarczy powiedzieć, że do 1 października br. nie powstały w naszym województwie komitety społeczne, których celem jest kontrola, nadzór i koordynacja działalności ORMO. W rezultacie ta ostatnia przeżywa pewien zastój organizacyjny (zjawisko nie notowane od szeregu lat). Natomiast rady — pełnoprawni gospodarze terenu nie posiadają dostatecznego rozeznania co do pracy organizacji, której wkład w umocnienie ładu i porządku jest niezaprzeczalny. Ale na pewno jeszcze nieproporcjonalny do możliwości.

MICHAŁ ŁUCZAK

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 237 (7354) 7 X 1967

PÓŁKA z książkami

Nakładem Wydawnictwa Naukowo-Technicznego ukazały się ostatnio:
Tadeusz Golański — „Automatyzacja procesów z półwyrobów”. Dla inżynierów, techników i studentów. Str. 354 z 58.
W. W. Natimow i N. A. Czernowa — „Statystyczne metody planowania doświadczeń ekstremalnych” tłum. z rosyjskiego. Dla inżynierów oraz fizyków, chemików i matematyków. Str. 412, z 48.
Inż. Richard de Bloch — „Słownik techniczny polsko-portugalski” pod red. mgr. A. Bryczkowskiego, obejmuje 30 000 jednoznacznościowych pozycji. Str. 428, z 75.
W serii „Nowa technika”: Edward Buczyło — „Selektywne membrany jonitowe w procesach elektrochemicznych”. Str. 152, z 18.
Waldemar Lisiecki — „Praktyczna spektrometria promieniowania gamma w badaniach technicznych”. Str. 156, z 16.

SZTUKA INDI

Wydawnictwo Wiedza Powszechna wznowiło (wyd. II) szkice Andrzeja Jakimowicza pt. „Sztuka Indii”. Obecnie książka ukazała się w nakładzie 17 tys. egzemplarzy. Jest to zarys historii sztuki indyjskiej, zilustrowany 19 rysunkami i 54 zdjęciami. Cena 25 złotych.

ALEKSANDER A. SWIRIDOW

-batalion-

Policzyłem w milczeniu i okazało się, że potrzeba nam jeszcze wielu środków do przeprawy. Rozkazałem je zdobyć. Zbliżyłem się do okrytego sitowiem brzegu. Za suchymi liśćmi błyszczała woda. Raz po raz słychać było serie z automatów i plusk wody. Kule nie sięgały zarośli. To już było bardzo dobrze. Ciekawe, jaka była głębokość? Czy łódź od razu popłynie, czy trzeba ją będzie ciągnąć po mieliźnie?

Dowódca batalionu nie orientuje się, nie mierzył jeszcze głębokości. Doczołgałem się do grupy żołnierzy i spytałem kto z nich umie pływać.

— Jestem byłym marynarzem — odezwał się żołnierz o szerokiej twarzy i nie podnosząc się z ziemi zasalutował:

— Szeregowiec gwardii Bobrow.

— Rozbieraj się i sprawdź gdzie do szyi a gdzie głębiej. Zdziwiłem się szybkością z jaką zrzucił z siebie mundur.

Przeciwnik trzymał cały nasz bieg pod ostrzałem ciężkich karabinów maszynowych. Na stojąco nie można było pokazać się przy brzegu. Bobrow nago prześlizgnął się po przedpiersi okopu i jak kawał drewna stoczył się do wody. Przeczolgał się po płyńcinie, potem znikł zupełnie. Po chwili pokazały się jego ręce, a później czarna głowa.

— Jak? — spytałem niecierpliwie.

— Około dwóch i pół metra — odpowiedział Bobrow.

— Spróbuj dalej, zbadać następne 50 metrów.

Mimo zimna nabrawszy w płuca powietrza Bobrow zniknął pod wodą. Morski hart przydał się żołnierzowi. Uczciwie zbadał duży odcinek brzegu. Miejsce okazało się dobrym. Można było spuścić na wodę wszelkie środki do przeprawy.

Bobrow przeczolgał się do okopu wymazany od stóp do głowy gliną. Przyjaciele wytarli go do sucha. Kiedy zaczął się

ubierać zabłąkana kula trafiła go w biodro. Odciągnęliśmy Bobrowa od brzegu, sanitariusz przewiązał mu ranę. Polecilem odesłać go natychmiast do szpitala. Tego samego dnia wysłałem wniosek o odznaczenie Bobrowa.

W ciągu całego dnia przygotowywaliśmy się do nocnych działań. Przypomniałem sobie jesień 41 roku, gdy nasze pododdziały przeprawyli się przez Dniepr i rozbili rumuńską brygadę. Doświadczenie przydało się tym razem...

Na mój rozkaz inżynier pułku kapitan Bakunow rozebrał dwie stodoły i saperzy zbudowali niewielki prom dla przeprawy artylerii batalionowej.

W południe przeleciała nad nami „rama” — poprzedzająca zwykle ostrzał artyleryjski i lotnicze bombardowanie. Wydałem rozkaz wszystkim batalionom aby szczególnie zwracały uwagę na maskowanie. Dowódca pierwszego batalionu kapitan Straszewski nie zdążył odprowadzić pododdziału z polnej drogi i dostał się pod ostrzał niemieckiej artylerii.

Na prawo od nas wyszły na Dniepr pododdziały 50 gwardyjskiej dywizji piechoty. Nad ranem jeden z sąsiednich pułków próbował bez rezultatu sforsować rzekę. Wróg spotkał go z brzegów i wysepek zmasowanym ogniem artylerii ciężkiej i broni maszynowej. W tym czasie dokonaliśmy rekonesansu. Okazało się, że w tym właśnie miejscu wpadają do Dniepru dwie rzeczki, między którymi znajdowała się wysepka, którą przeciwnik przekształcił w silny fort.

Można go było wprawdzie obejść, ale z prawego brzegu wysepka była osłaniana pododdziałami wroga zajmującymi Michajłówkę. Poprosiłem dowódcę dywizji aby pomógł nam blokując ogniem tę miejscowość.

Generał Kuzniecow wzmocił nasz pułk 234 gwardyjskim pułkiem artylerii. Dowodził nim Rozkoszny. Ten sam Rozkoszny, który w czasie walk na rzece Mius i na Mogile Saura wykazał się znakomitą umiejętnością współdziałania z piechotą.

Major Rozkoszny doskonale znał okolicę. Często radziłem się go jakie obrać kierunki marszu i natarcia. Major zgodził się na mój wybór odcinka przeprawy i obiecał zniszczyć działą przeciwnika ukryte w sadach Michajłówki.

c d n

Nowości i wznowienia

Sazon jesienny w pełni: wydawnictwa każdego tygodnia raczą nas coraz to nowymi, ze wszelkich miar atrakcyjnymi tytułami, zwłaszcza w dziedzinie przekładów, bo jakoś z literaturą rodzimą jest, jak tymczasem, nieco skromniej.

Z pasją pisana powieść **Wiliama Styrona „Na pastwę płomieni”** (w świetnym przekładzie Bronisława Zielińskiego), uważana jest przez krytykę za „najbardziej inteligentną z wielkich tragedii amerykańskich. Ocena ta wiele mówi. I jak zawsze w tej literaturze, punktem niejako wyjściowym jest szczytowe napięcie dramatu: zbrodnia, w tym wypadku aż podwójne nawet morderstwo. Ale takie tło jest raczej autorskim wybiciem. Bo Styronowi (znany go już z powieści „Pogrążyć się w mroku”) chodzi o co innego. Na tle sensacyjnej afery może niać sze roką mozaikę współczesnej Ameryki, gdzie znaczne kręgi ludzkiej życia przekracza kręgi obyczajów, moralności, podstawowych często norm etycznych. A wszakże istnieje przy tym wszystkim i tęsknota do dobra, prawdy, idei. I oto ludzkie szarpią się, łamią z sobą, zmagają, przeważnie bez powodzenia. Wtedy zaczynają grać inne motywy: zagubienia się i odnajdywania za wszelką cenę. Cenę nieraz wysoką, czasem — najwyższą. Z jakąż to pasją jest pisane, jak śmiało grubymi krechami konturów rzucając, jak wnikliwe w studium psychologicznym. I jak przejmujące zarazem, choć nie zostawiające zbyt wiele optymizmu...

Na nutce częściowo kryminalnej, a także miłosnej wsparła jest powieść norweskiego pisarza Finna Alnaes'a — „Kolos — zapiski Bragego Bragesona” (przekład Józefa Giebułtowicza), również wydana w „Czytelniku”. Książka doczekała się nagród i zasłużonych pochwał, jako wyraz buntu młodości (autor urodził się w r. 1932), ale zarazem rozsądku i współczesności. Właśnie to ostatnie słowo może najbardziej jest tutaj ważne. Bo lo-

sy Bragego Bragesona, to los człowieka dzisiejszych dni, człowieka żyjącego pragnieniem siły, pasją życia pełnego. Pewne pojęcia ulegają zmianom, czasem są te zmiany niezbyt gwałtowne, czasem falczywe. Rodzą się kolizje, napięcia, jest miejsce i na wewnętrzne zmagania. Jest w końcu dramat, jest i tragedia. Ale przy tym wszystkim jest w tym śmiały, drapieżny niekiedy, choć zarazem i nie pozbawiony humoru utworze, duża doza humanistycznego optymizmu, wiary w życie i wiary w człowieka.

I jeszcze jedna przekładowa pozycja, tom **Anatola Koni — „Ze wspomnień prawnika”**. Osobiwa to postać ten Koni, znany poniekąd z listów i dzienników Lwa Tołstoja, gdzie „Zmartwychwstanie” określa ją ko „opowieść Koniego”, bowiem rzeczywiście opowieść tego sędziego stoi u narodzin arcydzieła światowej literatury. Tom wiąże nieć polską, a właściwie stosunek Koniego do sprawy polskiej. Ale jest i, inne tło — ówczesnej Rosji, samodzielną, prób obrony za szczywanego człowieka. Tu wspomnienia z głośnego procesu Włery Zasulicz. A jeszcze wspominki o przyjaźniach Koniego: Lew Tołstoj, Dostojewski, Czechow i inni. To samo już musi określać kaliber czło-

wieka. Ciekawe jest to wejście nie w przeszłość, zdanie sprawy z różnorodnych nurtów cechujących naówczas kraj na szego wschodniego sąsiada. W „Czytelniku” masa obecnie interesujących wznowień. Zbieracz serii „Z głową wawelską” uciechą się wydaniem głośniejszej, doskonałej powieści **Heleny Bogusławskiej „Cale życie Sabiny”**. W dziesiątym już wydaniu otrzymujemy też **Jana Parandowskiego „Niebo w płomieniach”**. Miłośników prozy Stanisława Dygata uraduje wznowienie „Pożegnania”, dla entuzjastów natomiast eseju historycznego gratką stanie się lektura „Ostatniej z rodu” **Pawła Jasienicy**, opowieści o Annie Jagiellonce. Ukazało się też nowe, dwutomowe wydanie „Nowel” **Marii Konopnickiej**. Opracowała to wydanie **Alina Brodzka**.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Nasze wojsko

Jutro tradycyjnym od kilku lat zwyczajem na warszawskim Placu Zwycięstwa odbędzie się ślubowanie najmłodszych oficerów — absolwentów szkół oficerskich i słuchaczy wyższych uczelni wojskowych, promowanych w roku bieżącym. Będzie to inauguracja centralnych uroczystości Dnia Wojska Polskiego i zarazem 24 rocznicy Ludowego Wojska Polskiego.

Nasze siły zbrojne wchodzą w 25 rok swego istnienia wyposażone w sprzęt, który w wielu przypadkach przewyższa danymi taktycznymi technicznymi sprzęt państw zachodnich.

Stopień motoryzacji naszej armii w przeliczeniu na każdego żołnierza zwiększył się od 1939 r. blisko 200 razy. W ostatnich 15 latach w jednostkach lotniczych wprowadzono 10 typów nowych samolotów odrzutowych o coraz bardziej doskonałych parametrach, w tym ultrasybki samolot SU-7.

Czołgi posiadają urządzenia elektroniczne do prowadzenia ognia w warunkach złej widoczności, pokonują przeszkody wodne kilkumetrowej głębokości, mogą być przystosowane do wykonywania pod ogniem prac inżynierskich, np. wykopów.

Samochody terenowe i transportery opancerzone mają zainstalowane potężne wyrzutnie przeciwpancernych rakietowych pocisków kierowanych.

Rozwiązano pomyślnie trudny problem zmiany kierunku lotu (w początkowej jego fazie) rakiet przeciwlotniczych.

Specjaliści wojskowi pomyślnie rozwiązują złożone zagadnienia techniczne dotyczące uodpornienia stacji radarowych na zakłócenia radioelektroniczne. Takich stacji nie mają nawet państwa o bogatszych od nas tradycjach przemysłu elektronicznego.

Do obsługi coraz bardziej skomplikowanego sprzętu potrzeba coraz więcej wysoko kwalifikowanych specjalistów. Już teraz 30 procent oficerów zawodowych legitymuje się wyższym wykształceniem. Takiej armii nie ma w żadnym kraju zachodnim. Za kilka lat procent ten gwałtownie wzrośnie. Bo oto od 1 października 9 szkół oficerskich przekształcono w uczelnie wyższe, w tym m. in. oficerską szkołę samochodową w Pile. Kształcą one inżynierów-specjalistów wojskowych.

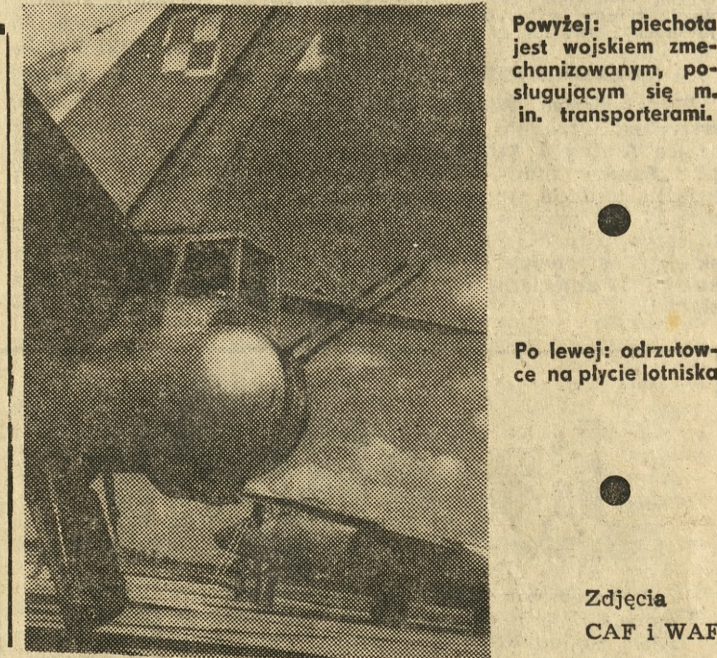
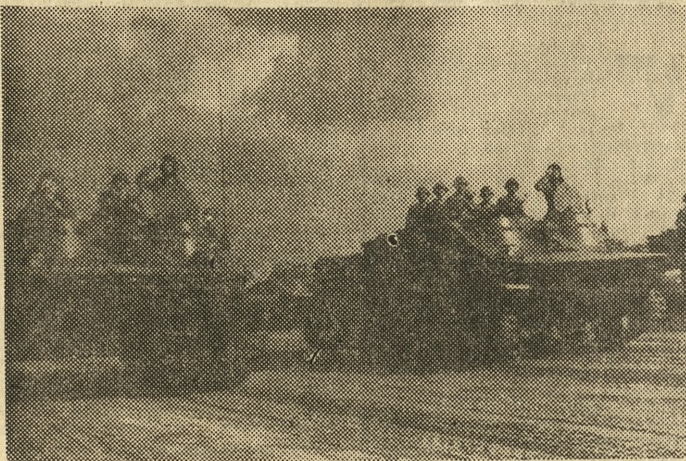


Powyżej: absolwenci szkół oficerskich składają ślubowanie na warszawskim Placu Zwycięstwa.

Po lewej: podczas alarmu przeciwlotniczego na jednym z okrętów Marynarki Wojennej.



Po prawej: żołnierze z pododdziału przeciwpancernych rakiet kierowanych przygotowują się do ćwiczebnego strzelania.



Powyżej: piechota jest wojskiem zmierzającym, posługującym się m. in. transporterami.

Po lewej: odrzutowce na płycie lotniska

Zdjęcia CAF i WAF

CO ZOBACZYMY

Ciekawsze pozycje programu w przyszłym tygodniu (9-15 bm.) to transmisje z „Jazz Jamboree 1967” oraz „Brulion” Bratnego w Teatrze Telewizji.

PONIEDZIAŁEK: 17 — dla dzieci — Kino „Ptyś”, 17.20 — „Tajemnice dzikiego szybu” — film polski, 18.50 — „Euroka” — 20.05 — Teatr TV: „Brulion” R. Bratnego. W roli głównej Stanisław Zaczek. 21.25 — Kino Krótkich Filmów, 21.55 — TV Przegląd Kulturalny.

WTOREK: 8.10 — „Wyspa” film TV z cyklu „Dr Schlueter”, 12.30 — przysp. roln. — „Jak zwiększyć siłę uciążliwych” (powtórzenie o 15.10), 17 — dla młodych — „Rozkosze łamania głowy” odc. II (przed kamerami L. Pijanowski), 17.25 — „Łódź z Dublina” film dokument., 18.05 — „Wiem wszystko” teleturniej, 18.35 — „Urodzeni w niedzielę” z cyklu „7 milionów młodych”, 18.50 — „Dom dwustu tysięcy” z cyklu „Nos dla tabakiery”, 20.05 — „Finał Konkursu

Filmowego”, 20.20 — „W królestwie karakułów” z cyklu „Od Kazu do Tien Szanui”, 20.40 — „Wyspa” film TV.

ŚRODA: 10.30 — „Uśmiech Myny Lisy” film TV ang., 17 — Wszelchnia TV: „Spadek po Marii” z cyklu „Maria Skłodowska-Curie”, 17.30 — dla dzieci „Teatrzyk Kieszonkowy”: „Złota kaczka” A. Oppmana, 17.50 — „Nie tylko dla pań”, 18.10 — PKF, 18.20 — występ Śląskiej Estrady Wojskowej. Program pt. „Dobrego odbioru” czyli „Trójwymiarowy i kolorowy telewizyjny program wojskowy”, 20.05 — rep. film. „Za śluby z morzem”, 20.25 — „Uśmiech Myny Lisy” film TV, 21.10 — „Światowid”, 21.40 — „Alicja Boniuszko tańczy” film TV polskiej, 21.55 — „Panorama Literacka”.

CZWARTEK: 17 — dla młodych widzów — „Ekran z bratkiem” w programie m. in. „Raz do kółka” wystąpią J. Kobuszewski i J. Kociński, „Kto mieszka w lesie” cz. II oraz film z polskiej serii TV „Niewiarygodne przygody Marka Pięguśa”, 18.05 — rep. film. „150-lecie Ossolineum”, 18.25 — „Poligon”, 20 — „Jazz Jamboree 1967” koncert inauguracyjny. Wykonawcy: Big-Band Polskiego Radia i Telewizji pod dyr. B. Klimczuka i soliści m. in. Ptaszyn-Wróblewski.

Fryderyka Elkana, Moniak, Kwintet wokalny „Novi” z towarzyszeniem sekcji rytmicznej, Leningradzki Dixieland — ZSRR, Jean Luc Ponty — Francja, Kwintet No woczesny — Kuba, Lilian Terry — Włochy. Transmisja z sali Filharmonii Narodowej w Warszawie, 21.10 — Teatr Sensacji: „Przepustka” M. Domańskiego, 22.10 — „Refleksje”.

PIĄTEK: 10.30 — „Mury Malapagi”, film franc. — włoski, 17 — dla dzieci — „Miś z okienka”, 17.15 — „To co najlepsze” 17.40 — „Od Pakistanu do Bali” z serii „Wielka przygoda”, 18.05 — „To i owo” — program Z. Lengrenia, 18.25 — Kronika Tygodnia, 18.40 — Wszelchnia TV: „Magazyn Historyczny”, 20.40 — „Mury Malapagi” film.

SOBOTA: 9.30 — „Strach” film USA, 15.55 — TV Kurs Rolniczy: „Budynek jako środowisko dla zwierząt”, 16.30 — „Co nowego na drogach” — transmisja z Laboratorium Oponiarskiego, 17 — dla młodych — „Dla każdego coś miłego”, 17.45 — „Gawędy wilków morskich”, 18 — „Podwodna wiosna” cz. II z serii „Świat, który nie może zginąć”, 18.30 — Tele-Echo, 19.30 — Monitor, 20.10 — „Dwa gołębki” film franc. z serii „La Fontaine wiecznie żywy”, 20.40 —

„Zaczynamy od trzepania” progr. rozrywk. z cyklu „Czarne na białym”, 21.55 — sport, 22.05 — „Strach” film.

NIEDZIELA: 10 — TV Kurs Rolniczy: „Budynek jako środowisko dla zwierząt”, 10.35 — „Przypominamy, radzimy”, 10.45 — „Mniejszy podniebnych dróg” film radz. cz. II, 11.50 — PKF, 12 — sprawozd. sport., 13.45 — „Przemiany”, 14.15 — „Blues” z serii „Koch, który mówi”, 14.40 — Teatr Młodego Widza: „Anka” J. Domańskiego, 15.30 — „Inny” z cyklu „Ludzie i zdarzenia”, 15.45 — „Wojskowe tradycje” teleturniej, 16.35 — Teatr Niedzielny: „Osiół nad strumieniem” A. de Musset, 17.25 — „Polonez starej pozytywki” z cyklu „Piórkami i węglem”, 17.45 — Tan go Milonga” piosenki Jerzego Petersburskiego. Wykonawcy: H. Bielińska, M. Martelińska, T. Tutinas, T. Olsza, T. Ross, 18.40 — z cyklu „Spotkanie z pisarzem” — Bogdanem Czesko, 19.05 — „Wizerunek Naczelnika” film polski, 20.05 — „Jazz Jamboree 1967” koncert finałowy. Wystąpią m. in. Fame Sextet (W. Brytania), Martial Salal Tri (Francja) — program prowadzi R. Waschko. Transmisja z sali Filharmonii Narodowej w Warszawie, 20.50 — „Ranny ptaszek” film ang., 22.25 — sport.

„JOWITA” — film produkcji polskiej, Scenariusz (wg powieści Stanisława Dygata „Disneyland”): Tadeusz Konwicki. Reżyseria: Janusz Morgenstern. Dialogi: Stanisław Dygat. Zdjęcia: Jan Laskowski. Wykonawcy: Marek Arens — Daniel Olbrychski, Agnieszka (Jowita) — Barbara Kwiatkowska, Helena — Kalina Jędrusiak, Księżak, trener — Zbigniew Cybulski, Michał — Ignacy Gogolewski, Dorota — Anna Pleskaczewska, Alina — Anna Ciepiela, Lola — Iga Cembrzyńska, prezes — Aleksander Fogiel, milicjant — Ryszard Filipiński i inni.

Film polski żywi się literaturą — wolają niektórzy w formie załatwie. Że niby nasz film nie jest sztuką samodzielną, jak gdzieś indziej. Nie wchodząc w istotę sporu powieści-młodych, że jest sprawą małą istotną co inspiruje naszych filmowców, byle to

FILM

Miłość raz jeszcze

„coś” przynosiło smakowite owoce. A właśnie mamy przykład dobrego owocu wyrosłego na glebie literatury.

„Disneyland” Stanisława Dygata miał ogromne powodzenie, książka była rozchwytywana, w wyobraźni czytelników ukształtowały się zapewne wizerunki głównych bohaterów. Jest rzeczą wielce ryzykowną podejmować się ekranizacji dzieła tak popularnego, zwłaszcza gdy dzieło to ukazało się tak niedawno. Nie można przecież trafić w gusta wszystkich czytelników, z których każdy wyobraża sobie takiego na przykład Marka Arensa inaczej. Otóż wydaje mi się, że zrobiono wszystko, co możliwe, aby trafić w gusta najbardziej

masowe. Choć rzecz jest głównie o miłości i o kolejnych podbojach naszego bohatera nie jest on w filmie bynajmniej — i na szczęście — typem filmowego amanta. Daniel Olbrychski wcielił się w postać Marka znakomicie. Ktoś lepiej z naszych aktorów potrafiłby odegrać partię tej roli na ringu czy na bieżni? A i w momentach wymagających skupienia, gdy bohater zastanawia się nad sensem swego życia rozmiennianego na drobne kolejnych miłości, Olbrychski jest równie dobry.

Partneruje mu Barbara Kwiatkowska, ongi sławna laureatka konkursu tygodnika „Film” pt. „Piękne dziewczęta na ekrany” (bodaj rok 1956) i wkrótce po-

tem główna wykonawczyni w filmie „Ewa chce spać” uważanym za najlepszą polską komedię. Od lat mieszkająca w Szwajcarii Kwiatkowska powróciła na nasze ekrany w dobrej formie. Rola w „Jowicie” wyraźnie jej leży, a stworzona przez nią postać jest ujmująca, choć może nieco nazbyt romantyczna jak na trzeźwą, realistyczną Agnieszkę.

Z pozostałych ról wspomniemy o drugoplanowym Księżaku, trenerze Arensa. Gra go niezapomniany Zbigniew Cybulski i jest to jego ostatnia, w pełni ukończona, rola filmowa. Tego że w ostatnich dosłownie paru zdaniach musiano mu użyć innego głosu, bowiem ten fragment nie był przed tragiczną śmiercią aktora ukończony — widzę z pewnością nie zauważy. Poza tym zaś jest to zawsze ten sam niezawodny aktor niezmiennie sumiennie wykonujący nawet drugoplanowe role (trudniejsze — jak sam powiedział — od ról głównych), oddający nam tutaj bardzo plastycznie człowieka sportu — trenera, żyjącego

sukcesami i porażkami swych podopiecznych.

W całości film oddaje najważniejsze — klimat powieści. Coś co jest nieuchwytnie i niewyraźne, a co decyduje o tym, że mówimy „tak, to właśnie to”. Idzie o te sprawy obyczajowe i psychologiczne, przy których łatwo się poślizgnąć, łatwo przekroczyć granicę przyzwyczajenia. Rzecz przecież o poszukiwaniu wielkiej miłości, o dążeniu do doskonałości, o znalezieniu się w świecie na właściwym miejscu. Czyli o sprawach nurtujących każdego, zwłaszcza w wieku dwudziestu paru lat. Pragnienie doskonałości i szaryzma życia, marzenia o Jowicie i spanie z coraz to inną dziewczyną, najlepsze chęci i robienie świństw najbliższemu. Oto dramat Marka Arensa, w którym przeżył się niejeden kinoman. I o to chyba chodziło zarówno Dygatowi jak i Morgensternowi. Film jest w tym przypadku wiernym przekazywaniem literatury. Nie przestając być przy tym dziełem samodzielnym.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

